Absolut

Kali

Mówią, życie to krótka podróż
Kończy się tam gdzie korzenie żywią
A ciało to kupa mięsa i kości
Skóra jak papier, cienkie spoiwo
Trudno uwierzyć w to czego nie dotkniesz
Trudno uwierzyć w to czego nie ujrzysz
Trudno zrozumieć, że twoim środkiem
Nieśmiertelne pokłady duszy
Nie musze pytać, by wiedzieć
Nie musze mówić gdy pytam
Bo droga do Akaszy Kronik
Leży gdzieś we mnie głęboko ukryta
Czekany wbite na szczytach
Wyżej tylko orbita
Usilnie pragniemy nieba
Bo tam nasza koleba kosmiczna
Życie to suma oddechów
Głupim się rodzisz i głupim umierasz
Od wieków na wieki krąży energia
Od narodzin po ostatnie wcielenia
Od przebudzenia do oświecenia
Daleka droga na linii czasu
Stan medytacji, postu, milczenia
Odetnie od materialnego hałasu
Szkoła uczy nas czytać, dlaczego nie uczy nas myśleć?
Logika buduje barierę
Podświadomości buddycznej
Te przekazy liryczne
Słowa, dźwięki, i tony muzyczne
Dla ciebie bracie i siostro
Niechaj na zawsze znikną więzy karmiczne

Trudno o łączność z Bogiem, nikt nie zna jego numeru
Niedostępny abonent, zniknęły drzewa Edenu
Moc zaklęta w tobie, byś pierwiastek Boga odnalazł
Ametyst zdobi koronę, fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach, fiolet w tysiącu płatkach
Poczuj w sobie kosmos, fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach, fiolet w tysiącu płatkach
Bezosobowy absolut, przestraja się moja wibracja

Czego byś nie miał – przeminie
Zostanie na planie ziemskim
Ty możesz być jak naczynie
Jednym, wielkim ciałem niebieskim
Czujesz się mniejszym od pestki
A wielka siła w tobie ukryta
Wciąż poszukujesz drogi do źródła
Nikt nie spragniony tak jak ateista
Wzrasta ziemi wibracja
Wchodzimy w coraz to wyższe wymiary
Kończy się etap niewoli, stagnacja
Jako gatunek się rozwijamy
Ciągle zapominamy o swoim duchu, a dbamy o ciało
Tkwimy w duchowym bezruchu
Gonimy pieniądz, bo ciągle nam mało, mało
Ktoś mnie od dawna prowadzi

Nie znam twarzy, ani imienia
Wiem, że nade mną czuwa i patrzy
Ciągle rzetelnie misję wypełnia
Słowa wyleczą raka
Gdy trafią ci w chore miejsca
Żaden ze mnie kardiolog
A wciąż operuję zranione serca
Mówią, że drogą religia
Grożą mi palcem, straszą mnie piekłem
Nikt nie utrzyma mnie w ryzach
Zerwałem ze strachem i lękiem
Przed Jezusem uklęknę
Buddzie odpalę kadzidło
Układam dłonie w pokłonie
Dziękuje za nauki mistrzom!

Trudno o łączność z Bogiem, nikt nie zna jego numeru
Niedostępny abonent, zniknęły drzewa Edenu
Moc zaklęta w tobie, byś pierwiastek Boga odnalazł
Ametyst zdobi koronę, fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach, fiolet w tysiącu płatkach
Poczuj w sobie kosmos, fiolet w tysiącu płatkach
Fiolet w tysiącu płatkach, fiolet w tysiącu płatkach
Bezosobowy absolut, przestraja się moja wibracja

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!